

Słoń, X

Życie to gówno z lawendą
Coś niczym zapach w toi toiach
Ludzkość pędzi przed siebie
Za kółkiem Hanka Mostowiak
W hip-hopie liczy się prawda
Te, sram na to ziomal
Bo przy mnie cipki tak mokną że robię rap dla powodzian
podobno Słoń nie ma taktu
i jest okropnie ohydny
styl tak straszny, że wbiegniesz matce z powrotem do pizdy
na płytach robię podpisy
wiesz skąd mam ziomuś flamastry?
Napełniam je krwią pacjentów z oddziału chorób zakaźnych
Z dała od branży masz tu 10 płytę
Kiedyś słyszałem ich żale, że głowy dzieciom poryje
Wiesz co dzisiaj jest miłe
Te same szczony co kiedyś
Teraz dorosły i widzę jak drą mordy spod sceny
Jebać ich przemysł
Nie będę karmić nadzianych buców
Jebać ich radia i tv
Jebać ich kanały youtube
Fryderyki mam w chuju
Nagroda warta stolec
Chopin widzac tę farsę nakurwia salta w grobie
Taka jest prawda ziomek
Stale mnie zalewa odór
Muzyka to nie wyścigi
Wiec kładę pałę na podium
Wielu wydawców was rucha, by liczyć kasę na boczku
To oni potrzebują nas, kurwa, a nie na odwrót
Niosę swoje prorocstwo niczym Ezechiel
10 płyta z rzędu pełna bezceństw
Nadal se lece własnym torem jak bobslej
Ludzie z inwalidzkich wózków wstają, żeby dać głośniej

10 raz wchodzę na salon, jak król
10 raz możesz skoczyć mi na chuj
Nadal czuję głód, chociaż wpieprzam za dwóch
Au au au au
10 raz wchodzę na salon, jak król
10 raz możesz skoczyć mi na chuj
Nadal czuję głód, chociaż wpieprzam za dwóch
Au au au au

Zostać raperem dzisiaj łatwiej jest
Niż okraść trupa
Rzucaj słowami typu molly albo ostra suka
Wypożycz Gucci na klip
To serio prosta fucha
Wystarczy pchać się na afisz
I trochę possać fiuta
Ubarwiam bity niczym Kossak płótna
Jak dla mnie możesz zapierdalać w ciuchach z mopsa, kumasz
Chuj w odbiorców którzy wolą słuchać pop rap, kurwa
Bo nie wyczują gówna choćby mieli nozdrza w dupach
To 4 solo, 10 płyt, dekalog
Czerwony rum, śmieje się ci prosto w ryj, siemano
Niezmiennie cisnę z branżą
Wbijam jej siekierę w twarz
Zjadłem już tyle karier, że nigdy nie będę na czczo
Pcham to gówno niczym żuk gnojnik
To bóg wojny
Ci wielcy znawcy przy mnie czują ból pochwy

A ty stul odbył
Wciąż nie lubią Wojtka te kurwy
Jestem niebezpieczny jak kichanie podczas biegunki
Bez grupies i klakierów którzy klepią po plecach
Bez wazeliniarstwa
BDF to forteca
To moja golden era
Wyciągnij morał z tych zwrotek
I przygotuj się na złoty deszcz, po raz 10

10 raz wchodzę na salon, jak król
10 raz możesz skoczyć mi na chuj
Nadal czuję głód, chociaż wpieprzam za dwóch
Au au au au au
10 raz wchodzę na salon, jak król
10 raz możesz skoczyć mi na chuj
Nadal czuję głód, chociaż wpieprzam za dwóch
Au au au au au